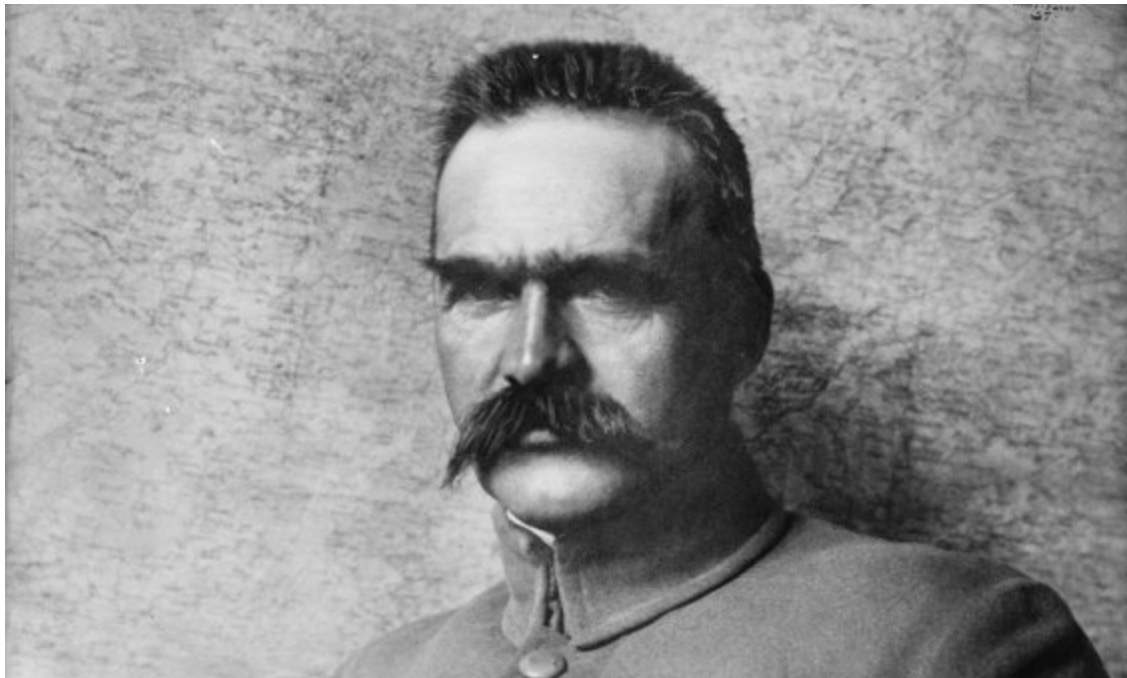


Stanisław Cat-Mackiewicz: Konrad Wallenrod socjalizmu polskiego [PIŁSUDSKI]

Dla niego socjalizm był terenem organizowania walki



Dla niego socjalizm był terenem organizowania walki

Bronisław Piłsudski, najstarszy brat Józefa, był wmieszany w spisek na życie Aleksandra III, uwięziony, skazany na Sybir; Józef Piłsudski był także aresztowany w związku z tą sprawą. Życie swe zaczął od Syberii, na której widział i odczuł gwałty i przemoc fizyczną. Budziło to w nim bunt nieopanowany, organicznie nie znosił gwałtu na swojej osobie. Potrzeba wyzwolenia narodu polskiego spod panowania

rosyjskiego zapaliła się w nim jak pochodnia. „Panicz z Zułowa” – mówił później sam o sobie; „panicz” – było to określenie delikatne, aksamitne, rzewne; tego panicza zahartowało życie, na stal i granit przerobiło aksamity dzieciństwa i marzeń dziecińczych, ale bunt, bunt panicza, człowieka, Polaka, Europejczyka, przeciw przemocy sołdackiej pozostał. Znalazł się w obozie socjalistycznym, tak jak się tam znalazła większość innych ludzi pochodzących z inteligencji polskiej i rosyjskiej, nie dlatego, żeby czytając Marksa przyznawali rację jego tezom, nie dlatego, żeby odczuwali bezpośrednio niesprawiedliwość podziału zysków pomiędzy kapitałem a pracą, lecz dlatego, że socjalizm był formą buntu przeciwko przemocy policyjnej. Socjalizm był szkołą myślenia o gospodarce świata, Piłsudskiego właśnie zagadnienia gospodarcze najmniej interesowały. Była to natura wybitnie polityczna, nawet – powiedziałbym – agospodarcza. Zagadnień ekonomicznych Piłsudski nie tylko nie lubił, ale się na nich nie znał. Dla niego socjalizm był terenem organizowania walki. Do ugody polskiej miał niesmak i do ugodowców, tych, co Mikołaja II w Warszawie podejmowali, tych, co byli obecni na otwarciu pomnika Katarzyny – miał niesmak, obrzydzenie, wzdarcę, jaką ma żołnierz, który się nie poddaje, dla żołnierza, który składa broń. Toteż walka z rządem rosyjskim, walka z rodzimą ugodą i wreszcie walka z międzynarodową obojętnością, ba! – niechęcią do hasła niepodległości w obozie socjalistycznym, wypełniają pierwsze kilkanaście lat jego działalności politycznej.

Najdawniejsze wspomnienia o Piłsudskim rysują go nam zawsze jako człowieka rozmiłowanego we wspomnieniach historycznych. Mówi to o „bramie smoleńskiej”, to o Żółkiewskim, nie znamy wspomnienia, które by przedstawiało nam Piłsudskiego pasjonującego się wystąpieniami Bernsteina lub innymi zagadnieniami ściśle socjalistycznymi. Piłsudski był po skończeniu gimnazjum zapisany na medycynę, jednak z

zamiłowania, z talentu był historykiem. – Z talentu... miał tyle talentów, była to niewątpliwie najbogatsza indywidualność, jaką od Piasta i Lecha, od Gedymina i Gedyminowiczów wydała szlachta polska.

Socjalizm polski ulega w tym czasie rozłamom. Inteligencja żydowska w tym socjalizmie, typu Róży Luksemburg, nie tylko nie chce hasła niepodległości, lecz uważa, że państwo polskie – gdyby powstało – byłoby czynnikiem reakcyjnym w Europie. Pod tym względem Róża Luksemburg dobrze przewidywała, bo gdyśmy powstałi jako państwo, byliśmy popierani przez konserwatystów angielskich, przez prawicę francuską, byliśmy wałem ochronnym Europy przed bolszewizmem.

Inna cecha Piłsudskiego: nie dbał on nigdy o większość, dbał o zgranie, o dyscyplinę swej grupy. We Frakcji Rewolucyjnej pozostał z niewielką ilością osób. Frakcją Rewolucyjną nazywała się grupa Piłsudskiego, która zrobiła secesję z PPS; przyczyną tej secesji były hasła narodowe i stosowanie czynnego terroru.

Unikam historiografii Polski przedwojennej i wojennej, wspomnę tylko, że Piłsudski chciał wywołać rewolucję w Polsce w czasie rewolucji rosyjskiej. Rosja 1905–1906 była w ogniu, wszędzie były zaburzenia, strajki, barykady, wszystko się trzęsło; koleje, poczta nie działały, całe miasta były w posiadaniu rewolucjonistów. Cesarz Mikołaj II przyjmował w Peterhofie ministra Izwolskiego, przez lustrzane szyby pałacu widać było morze, a na nim dymy i ogień armatni. To walczyła wyspa–forteca Kronstadt z flotą. Powrót do Petersburga mógł być w każdej chwili odcięty, cesarz i jego rodzina zgubiona. Izwolski nie

wytrzymał i zapytał się Mikołaja Aleksandrowicza, dlaczego jest taki spokojny. Na to cesarz odpowiedział: „A czy pan zna imię świętego, który jest patronem dnia moich urodzin?”

Piłsudski uważał, że powodzenie rewolucji rosyjskiej musi spowodować oderwanie się Polski od Rosji. Doświadczenie drugiej rewolucji rosyjskiej, rozpoczętej w lutym 1917 roku, przyznaje mu poniekąd słuszność, ponieważ istotnie rewolucja rosyjska utraciła pewne posiadłości rosyjskie, redukując się zresztą do Polski i ziem osłanianych przez Polskę, tj. Litwy, Łotwy i Estonii. Piłsudski chciał więc wyzyskać rosyjskie wrzenie rewolucyjne, intensyfikując polskie wrzenie rewolucyjne. Z tego wszystkiego, co o nim wiemy, sądzymy, że najchętniej już w roku 1905 i 1906 poszedłby na ogólnonarodowe powstanie, że gotów był już i wtedy wyrzec się sztandaru klasowego dla sztandaru narodowego, że z partią łączyła go tylko możliwość akcji i pewien, naturalny zresztą, patriotyzm własnej organizacji. Ta jednak spekulacja myślowa na temat „co by – gdyby” jest całkowicie jałowa. W Królestwie 1905 roku nie było żadnych elementów umożliwiających powstanie ogólnonarodowe, w całej Polsce myśl ta wydawała się dziecinna i nierealna, również nierealne, mrzonkowane, dziecinne wydawało się tym ludziom hasło niepodległości. Piłsudski działał w kierunku niepodległości, ochraniając to hasło całą aparaturą form socjalistycznych.

Pierwsza rewolucja rosyjska skończyła się zwycięstwem rządu. Raz jeszcze nie zawiódł kozak, policjant i żołdat rosyjski. Cesarz porzucił francuskiego maga Filipa i zajął się Rasputinem.

Piłsudski wyjeżdża do Galicji, przeżywa zresztą ciężki okres depresji, jego natura nerwowa odczuła niepowodzenie tak dalece, że poddaje się chorobie, że liczone było z jego śmiercią. W roku 1908 powstaje Związek Walki Czynnej, założony przez Kazimierza Sosnkowskiego, ściśle zakonspirowany, później powstają jawne związki strzeleckie. Rozbrzmiewa hasło Studnickiego: wojna nadchodzi, musimy stanąć po stronie Austrii, lecz nie dla Austrii, ale dla uzyskania niepodległości. Piłsudski stawia na to hasło. Jego ludzie, jak Witold Narkiewicz-Jodko, nawiązują nawet kontakty ze sztabem austriackim (pamiętniki generała Runge). Odpowiada na to hasło Dmowskiego: wojna nadchodzi, Polacy muszą iść przeciwko Niemcom. Pomiędzy dwiema orientacjami rozpoczyna się zażarta walka. „Panicz z Zułowa” odczuwa zawsze żywo oskarżenia, potwarze, kwestionowanie czystości jego intencji. Natura Piłsudskiego nie znosi gwałtu, przemocy, ale nie znosi także obrazy, podejrzeń. Toteż aksamit „panicza z Zułowa” zaczyna chropowacieć w tej walce. Pod wpływem doznawanych uraz Piłsudski staje się ostry, bezwzględny, zacięty. Rozczarowania, które mu życie niesie, przeżywa ciężko i one także czynią z niego człowieka szorstkiego. Pod koniec życia, gdy zobaczy płaszczących się przed sobą tych, którzy nim kiedyś pogardzali, zaczyna mieć przesadną być może wzdętość dla ludzi. Wtedy jednak, w okresie przygotowań do wielkiej wojny, stosunek jego do ludzi jest wciąż jeszcze koleżeński i życzliwy. Sokolnicki zdziwił się, gdy Piłsudski suchym i ostrym tonem ofuknął go w sprawie Brzozowskiego.

Wróćmy jeszcze do zagadnienia europejskiego socjalizmu przedwojennego. Stosunek socjalistów europejskich do wojny przed rokiem 1914 był zupełnie inny, niż stosunek socjalistów europejskich do wojny przed rokiem 1939. Był to bowiem stosunek bezwzględnie wrogi. Jeszcze na krawędzi wieku XIX i XX dziennik pewnego

publicyście francuskiego, który później stał się zresztą zapalczym szowinistą, umieścił obrazek przedstawiający sztandar trójkolorowy wetknięty do kupy gnoju. Czerwony sztandar socjalistyczny był przeciwieństwem jakiegokolwiek sztandaru narodowego. Socjaliści wierzyli, że żołnierz pierwszego dnia wojny nie będzie strzelał do swoich braci, żołnierzy obcego mocarstwa, lecz do swoich własnych oficerów. Socjaliści europejscy przed wojną 1914 roku, jeśli chodzi o hasła międzynarodowe, byli o dziesięć piętér bardziej zaawansowani od europejskich komunistów przed rokiem 1939. Obowiązkiem każdego socjalisty było głoszenie haseł międzynarodowego braterstwa, haseł negacji uczuć narodowych i haseł bezwzględnego pacyfizmu. Wojna się zerwała i swą żywiołową siłą złamała to wszystko, zarówno we Francji jak w Niemczech, ku zdumieniu wszystkich, a przede wszystkim samych socjalistów.

I oto Piłsudski oddziałuje na wodza socjalistów galicyjskich w kierunku narodowym. W tym okresie bliższy Piłsudskiemu był Daszyński, a nie Moraczewski, który był międzynarodowcem. Moraczewski skłaniał się właśnie ku międzynarodowemu pacyfizmowi. Opowiadano mi scenę z galicyjskiego kongresu socjalistycznego, zaraz po obchodzie rocznicy grunwaldzkiej z lipca 1910 roku. Poseł Herman Lieberman zarzucił Daszyńskiemu, że narodowo bałamuci robotnika, że poprowadził robotników krakowskich w pochodzie na odsłonięcie pomnika Jagiełły. Lieberman, doskonały mówca, przekonał salę i większość obecnych klaskała. Na to głos zabrał Daszyński. Z początku mówił mniej więcej kurtuazyjnie, lecz w dalszym ciągu mowa jego stawała się coraz bardziej zjadliwa i uszczypliwa. Rozgrzewał salę, a gdy ją rozgrzał i rozruszał, zagrzemiał: „Tak jest! Towarzysz Lieberman ma rację. Wyrzuciłem wielką krzywdę robotnikowi polskiemu, oto zgodziłem

się, żeśmy szli na końcu pochodu, nie zażądałem i nie wymogłem, abyśmy szli pierwsi. Bo miejsce robotnika polskiego jest na czele narodu”...

Grzmot oklasków, ogólne uniesienie, zachwyty opanowały salę. Daszyński wołał dalej: „A szkoda, żeśmy nie poszli na Wawel. Niech by wawelskie mury przyjrzały się naszym czerwonym sztandarom”.

Piłsudski nie potrafił porwać narodu ku powstańczym hasłom, lecz potrafił unarodowić duży odłam ruchu socjalistycznego. Ale właśnie ten socjalizm będzie kompromitował jego ruch strzelecki, odsuwał od niego wszystkie klasy, które w Polsce miały coś do powiedzenia, wrogo nastrojał księdza i ziemianina, a jeden i drugi był wówczas potentatem opinii publicznej. Orientacja austriacka miała nierówną walkę z orientacją rosyjską. Pozostawała młodzież. W roku 1939 młodzież polska z entuzjazmem czekała na rozkazy władz wojskowych. Przed rokiem 1914 było to o wiele bardziej skomplikowane. Uczeń gimnazjalny, student uniwersytetu musiał we własnym swoim sumieniu szukać odpowiedzi na pytanie, czy ma się bić i za kim ma iść, aby się bić. Toteż nad epoką, w której na salach wykładowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w coraz większej liczbie pojawiały się szaro-niebieskie mundury strzeleckie, unosił się nastrój prawdziwie dramatyczny.

Stanisław Cat-Mackiewicz



Fragment pochodzi z książki "Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939" , która ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas